WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 80. **Bochum, sobota, 14 lipca 1894.** Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Zakładającym towarzystwa polskie

Rodakom donosimy, iż

1) dostarczamy im **bezpłatnie** i franko po 1 egz. drukowanej nauki o zakładaniu i prowadzeniu towarzystw;

2) udzielamy chętnie i bezinteresownie wszelkich rad i wskazówek;

3) wykonywamy **bezpłatnie** wszelkie prace pisemne, jak ułożenie i przetłómaczenia ustaw, doniesienia do policyi itp.;

4) zamieszczamy wszelkie ogłoszenia, odnoszące się do spraw towarzystwa przez pierwsze pół roku **bezpłatnie**;

5) dostarczamy **bezpłatnie** 30 do 50 egzemplarzy ustaw ogólnych, w których nazwę towarzystwa itp. piórem wpisać można, a które przynajmniej na początek wystarczą;

6) jeżeli towarzystwo od razu chce drukować osobno ustawy, czekamy na zapłatę za druk 3 do 12 miesięcy, jeżeli te ustawy nie są zbyt długie.

Wszystkie powyższe ustępstwa czynimy jednakowoż tylko tym towarzystwom, które w ustawach zastrzegą sobie, iż tylko Polacy, tj. osoby mówiące po polsku bez względu na swe urodzenie w Poznańskiem, na Slązku, na Warmii itp. do niego należeć mogą.

Vienenburg, dnia 26-go czerwca 1894. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Szan. Panie Redaktorze! Jak to już panu wiadomo, chcieliśmy tu w okolicy Vienenburgu założyć także towarzystwo polskie, które to właśnie przyszło wnet do skutku i nadszedł ten dzień któregośmy oczekiwali. Więc w niedzielę dnia 24 czerwca doszło przedsięwzięcie nasze do celu, gdyż na ten dzień zostało zwołane zebranie polsko-katolickie, na które się wiarusy dość licznie zebrali, aby radzić nad założeniem towarzystwa polskiego. Zebranie otworzył p. Franciszek Gawołek, którego też wybraliśmy przewodniczącym towarzystwa, koło którego wiele zasługi położył. Zaproszony był także nasz czcigodny proboszcz ks. Siewers, który także przybył, i wykładając nam w krótkiej a treściwej mowie cel i obowiązki towarzystwa, zachęcał abyśmy jak najliczniej do niego się garnęli, gdyż będąc tu na obczyźnie nie mamy krewnych ani przyjaciół z którymi byśmy przestawać mogli. Potem przeczytano ustawy towarzystwa w języku niem.eckim i polskim, a które rodacy jednogłośnie przyjęli. Do towarzystwa wstąpiło w ten sam dzień 27 wiarusów. Jest nadzieja, iż jeszcze wiele więcej wstąpi, gdyż tu w okolicy jest ich znaczna liczba i dobrzy Polacy-katolicy, którzy choć tu na obczyźnie pozostali jednak wierni Kościołowi i wierze świętej. Jak to już wyżej wspomniałem, towarzystwo nasze założone zostało na dniu 24 czerwca, a więc w dzień św. Jana Chrzciciela; to też członkowie tegoż, jednogłośnie uchwalili, aby towarzystwo nasze oddać pod opiekę tegoż świętego Patrona. Tak dzięki Bogu udało nam się i tutaj założyć towarzystwo polskie, w tej samej myśli, jak inne nam pobratymcze towarzystwa, aby religijne i przykładne życie prowadzić, i dzieci nasze, ile możności, po polsku uczyć. Zebrania odbywać się będą, dwa razy każdego miesiąca, t. j. w niedzielę po pierwszym na sali pana Wächtera we Vienenburgu, w niedzielę po piętnastym na sali p. Wittenberga we Wiedela. Więc teraz nam więcej nie pozostaje, jak dołożyć starania abyśmy mogli w krótkim czasie sprawić sobie chorągiew, a jest nadzieja iż i ten zamiar się uda.

Proszę również szan. pana Redaktora, o umieszczenie listu mego, jeżeli nie za sękaty, w „Wiarusie Polskim“, a jeżli nie możebnem jest to przynajmniej ogłoszenie zamieścić, aby i ci się o tem dowiedzieli, którzy jeszcze nie wiedzą, gdyż tu jest kilku wiarusów, którzy „Wiarusa Polskiego“ czytają. Później więcej doniesiemy, a teraz dołączam jeszcze nazwiska zarządu Towarzystwa św. Jana Chrzciciela we Vienenburgu: Franciszek Gawołek przewodniczący, Antoni Stanko zast. przew., Franciszek Frydryszak sekretarz, Jan Kosiel zastępca sek., Filip Kosiel kasyer, Franciszek Wiśniewski zastępca kasyera, dwóch ławników Szymon Pinniek i Franciszek Wojtalewicz.

Serdeczne pozdrowienie zasyła panu Red. „Wiarusa Polskiego“ nowo założone Towarzystwo polskie św. Jana Chrzciciela we Vienenburgu. W imieniu Towarzystwa:

Fr. Frydryszak, sekretarz.

Thale. (Harz). Prosimy Szan. Redakcyę o ogłoszenie, że nasze Towarzystwo jest podporą Kościoła katolickiego i trzyma się przykazań i nauk jego. Rady i nauki ks. dr. Lissa pozostaną nam w pamięci na zawsze. Za organ nasz i wszystkich Polaków uznajemy „Wiarusa Polskiego“. Członkowie są ducha dobrego. Do zarządu wybrano dnia 3-go czerwca br.: przewodniczącym Romana Walkowiaka, zastępcą Jakóba Kaczmarka, sekretarzem Wojciecha Surmę, kasyerem Stanisława Ciężkiego, zastępcą Franciszka Molendę, rewizorem kasy Wojciecha Ratajczaka, bibliotekarzem Gawrych, chorążym Franciszk Skrzynecki, asystentami Jan Wojtek i Mikołaj Droższyński. — Dnia 29 bm. obchodzimy trzecią rocznicę istnienia towarzystwa.

Wojciech Surma, sekretarz.

Wetter nad Ruhrą. W towarzystwie naszem były od niejakiegoś czasu ciągłe swary, przez co byli zniewoleni ustąpić z urzędu przewodniczący i kasyer. Na ostatniem zebraniu, dnia 27go maja w ich miejsce innych, i to jako przewodniczącego Franc. Anotoniaka, kasyerem Ant. Wojtczaka. Teraźniejszy przewodniczący, który już od założenia Towarzystwa długi czas przewodniczył i Towarzystwo prowadził w wzorowym porządku, przyobiecał nam i teraz gorliwie dla dobra Tow. pracować. My też mamy nadzieję, iż Fr. Antoniak wszystkie nieporozumienia usunie i Towarzystwu przyprowadzi dawniejszy spokój, który nam jest koniecznie potrzebny.

W. Nowak, sekretarz.

Wattenscheid. Donosimy szanownym Czytelnikom „Wiarusa Polskiego“ z Bochum, iż Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid obchodziło stoletni jubileusz, na który przybyły szanowne Towarzystwa: św. Barbary z Bochum, Weitmar, Steele, Linden, Eickla i Hofstedte-Riemki; wszystkim składamy serdeczne podziękowanie za życzliwość i za to, iż nam tak dzielnie deklamowali i śpiewali. Prosimy szanowne Towarzystwa, ażeby one też nie zapominały nas zaprosić na swoją zabawę, a my chętnie je odwiedzimy i z pewnością żadnej wymowki nie będziemy mieli. Przybyli do nas także Redaktor „Wiarusa Polskiego“, p. J. Brejski i kierownik drukarni p. J. Bieliński, oraz trzej księża miejscowi, którzy się bardzo ucieszyli, że taki spokój panował na sali, jakiego jeszcze nigdy nie było. Wieczorem odbył się teatr amatorski w pięciu aktach, który wypadł bardzo dobrze. Przy przedstawieniu panował spokój wzorowy, przyczem w przestankach przygrywała nam muzyka polska z Bruchu. Zabawa skończyła się około godziny dwunastej. Wszyscy uczestniczący w zabawie wrócili spokojnie do domów.

W tydzień potem, tj. 27 maja odbyła się procesya, na którą stawiła się pod naszą chorągiew wielka liczba Polaków. Po południu około godziny 5-tej zgromadziliśmy się wszyscy na salę posiedzeń, gdzie odbył się koncert przeplatany śpiewami i deklamacyami.

Fr. Porankiewicz, sekretarz.

II. Zjazd Przemysłowców i Śpiewakow polskich w Pelplinie.

W poprzednim numerze niepodobna nam było dla krótkości czasu wszystkiego z dnia pierwszego podać, więc uzupełnienie odłożyliśmy do oziś.

Po nieszporach odbył się wedle programu wspaniały pochód do pałacu biskupiego. Takiego pochoeu zapewne dawno Pelplin nie widział. Chorągwi i proporców stanęło 30, nadto poszczególne Towarzystwa miały tablice ozdobne z napisami. Muzyka stanęła na czele, a szereg był tak długim, że przy końcu jej słychać nie było. Towarzystwo jedno od drugiego rozdzielały dziewczynki w bieli ubrane, które rzucały kwiaty i bukiety z napisami. Wiele towarzystw miało nowiuteńkie, piękne chorągwie, między innemi towarzystwo kościerskie, „Jedność“ z Oliwy, „Ogniwo“ z Gdańska, które ślicznie wykonały panie pelplińskie. Na chorągwiach najróżniejsze widniały obrazy i godła, na dwóch Matka Boska Częstochowska. Gdy pochod nadszedł do figury Niep. Poczętej Najśw. Maryi Panny, zaśpiewano chórem potężnym: „Serdeczna Matko“, a potem ks. administrator Bartkowski w kilku słowach oddał hołd Maryi Królowej i Matce naszej. Z pieśnią „Kto się w opiekę“ ruszył pochód dalej do pałacu Najprzew. ks. Biskupa, na balkonie którego oczekiwał go ks. oficyał dr. Lüdtke. W półkole uformowały się towarzystwa z chorągwiami, na środek wystąpił marszałek Zjazdu poseł p. Roman Janta-Połczyński i zaznaczając uległość i przywiązanie do Stolicy Apostolskiej i władzy duchownej wszystkich uczestników, prosił o błogosławieństwo dla obrad Zjazdu. Ks. oficyał dr. Lüdtke w długiem przemówieniu oświadczając, że

Najprzew. ks. Arcypasterz, udając się w podróż wizytacyjną, już dawno przed Zjazdem naznaczoną, upoważnił go do przyjęcia uczestników Zjazdu. Rozwodził się o potrzebie łączenia się w towarzystwa katolickie, któreby oddziaływały korzystnie nietylko w kierunku życia publicznego, ale i familijnego na wzór Przenajświętszej Rodziny, aby cnoty panowały i praca nasza zyskała błogosławieństwo Boże. Wyraził radość swą, że towarzystwa oddając hołd władzy kościelnej, zaznaczają swoje katolickie uczuczucie, to też życzy im pomyślności, rozwoju i godziwej zabawy, która po pracy człowiekowi jest potrzebną. W końcu udzielił imieniem Najprzew. Biskupa Arcypasterskiego błogosławieństwa, które klęcząc zebrani przyjęli. Z pieśnią: „Boże w dobroci“ ruszył pochód z powrotem. Przy kuryach pronotaryusza Apostolskiego czcigodnego ks. kan. Prądzyńskiego i ks. kan. Klingenberga wzniesiono okrzyki: „Niech żyje!“

Co do konkursu śpiewackiego zaznaczamy, że wszystkie kółka śpiewu dołożyły wszelkich starań, aby produkcye ich wypadły jak najlepiej. Chwała im i ich dyrygentom za to. Każde też w upominku otrzymało piękny oprawny obraz: „Pochód Lisowczyków“.

Drugi dzień Zjazdu (poniedziałek).

Po mszy św. na intencyą Zjazdu, zagaił marszałek p. Janta-Półczyński trzecie pełne posiedzenie, udzielając głosu posłowi ks. dr. Wolszlegierowi z Dąbrówna, który mówił „o wpływie socyalnej demokracyi na nasze mieszczaństwo“. Czcigodny mówca porywał słuchaczów swoim referatem, wywołując istną burzę oklasków. Ciągle mu przerywano okrzykami a gdy skończył, taki powstał zapał, iż z całej piersi huknęli wszyscy: ks. dr. Wolszlegier niech żyje! niech żyje! niech żyje!

Nastąpiły potem obrady w wydziałach.

W wydziale dla spraw przemysłowo-społecznych pod przewodnictwem kupca p. Marchlewskiego z Grudziądza, mówił majster szewski p. Stanisław Faustmann z Golubia o organie dla przemysłowców. Referat jego był bardzo starannie, z talentem opracowany. Mówca podnosił ważność pisma przemysłowego, ubolewał, że wychodzące takie pisma w Poznaniu, jak „Trud“ i „Tygodnik przemysłowy“ dla braku poparcia ze strony przemysłowców upadły, choć były dobrze redagowane, wreszcie domagał się założenia pisma miesięcznego w formie dodatku do jednej z gazet naszych. Wszczęła się nad tą sprawą nader ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp.: redaktor Milski, poseł Schroeder, Wesołowski z Chełmna, Czyżewski z Gdańska. Wszyscy uznawali potrzebę takiego pisma i podawali wskazówki celem podtrzymania go. Z kół rólniczych domagano się, aby organ taki był nie tylko przemysłowym, ale i rólniczym. Zdania były podzielone. W końcu uchwalono rezolucyą, którą podajemy poniżej. — Następnie mówił p. Marcin Grzenia z Swiecia o popieraniu Towarzystwa Pomocy Naukowej w celach przemysłu. I ten referat był znakomity. Mówca dowodził konieczności poparcia tej instytucyi ze strony przemysłowców naszych, aby takowa mając środki po temu, mogła także dawać zapomogi młodzieży, kształcącej się w kierunku zawodowym, na szkołach technicznych, handlowych itp. Po obszerniejszej dyskusyi przyjęto odpowiednią rezolucyę, którą tak samo podamy.

Wydział dla wewnętrznych spraw towarzystw. Przewodniczący ks. dziekan Block ze Swiecia powołał na ławników pp. Tadeuszewskiego z Gniewu i Klińskiego z Kłodzi. Sekretarzem był p. Franc. Różycki z Gdańska. Mówił najpierw kupiec p. Bonin z Czerska o zakładaniu kas pogrzebowych. Referat ten dobrze obmyślany, wywołał bardzo ożywioną dyskusyę. Zabierali głos pp. Szymański z Wrocławia, Tadeuszewski z Gniewu, redaktor Pieniężny z Olsztyna, ks. prob. dr. Muszyński z Nowego, ks. prob. Cyra z Drzycimia, Kliński z Kłodni, Haina z Starogardu, Teofil Juszkiewicz z Pelplina. Wszyscy mówcy popierali wniosek p. Bonina domagający się zakładania kas pogrzebowych w łonie naszych towarzystw, aby poprzeć pozostałe po zmarłych członkach familie. Domagano się ściągania na założenie funduszu żelaznego takich kas jednorazowych składek wstępnych, a składki miesięczne aby były jak najniższe, iżby i najubożsi ludzie mogli przystępować do towarzystw. W miarę wysokości składek należy normować zasiłek na koszta pogrzebu. W końcu przyjęto odpowiednią rezolucyą. — Z kolei w nieobecności referenta p. Sredzkiego odczytał referat jego o podniesieniu majątku towarzystw pan Gołębiewski z Grudziądza. I nad tym referatem dyskusya toczyła się ożywiona. Zabierali głos ks. prob. Dąbrowski z Wejherowa, pp. Haina, Pieniężny, Kliński i Różycki, domagając się przekazywania nadwyżek z zabaw do kas, bo to także cel dobroczynny, gdyż towarzystwa bardzo wiele dobrego czynią. Zalecano także regularne ściąganie składek, bo przez to unika się wykluczenia członków z towarzystw. W końcu przyjęto odpowiednią rezolucyę. Czcigodny ks. dziekan Block wzniósł okrzyk na cześć referentów, którzy nie szczędzili pracy około starannego opracowania referatów. Uczestnicy zaś wznieśli okrzyk na cześć przewodniczącego ks. dziekana Blocka za gorliwe prowadzenie obrad.

W wydziale dla spraw przemysłu rólniczego nie mniejsze panowało ożywienie. Przewodniczył w nim sędziwy pan Franciszek Nierzwicki z Więcków (Stary Franek), a referaty mieli pp. Rutkowski z Grudziądza: „O stósunku rólnictwa do przemysłu i p. Drzewicki z Gąsiorek „O przemyśle na średnich i małych posiadłościach ziemskich.“ Chociaż dla rólników naszych pora lipcowa na zjazdy niedogodna, jednak było ich dużo. Widzieliśmy tam obywateli z wszystkich stron Prus Zachodnich. Pomysł sekcyi rolniczej był bardzo szczęśliwy, boć rolnictwo, to przecież najważniejsza gałąź przemysłu polskiego, a rolnicy i przemysłowcy nasi za mało mają czucia wzajemnego, choć jedni z drugich żyją. Sprawozdanie z tego wydziału podamy następnie.

Po obradach wydziałowych nastąpiła przerwa celem wytchnięcia, a po południu o godz. 3-ciej czwarte i ostatnie pełne zebranie, na którem mówił mistrz siodlarski p. B. Bączkowski z Kartuz o podniesieniu zarobkowości polskiej w Prusach Zachodnich. Przemówienie to było jędrne, treściwe. Mówca bardzo trafnie podawał myśli, rady i wskazówki, celem dźwignięcia naszej zarobkowości. P. Bączkowski po raz pierwszy występował na podobnem zebraniu, i mieliśmy się sposobność przekonać, że dzielny z niego przemysłowiec, utalentowany i dobry mówca, to też huczne oklaski przemówienie jego wywołało.

Poczem marszałek przeczytał uchwalone przez poszczególne wydziały rezolucye i poddał je pod głosowanie. Wszystkie zostały przyjęte. Rezolucye te podamy następnie.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.** Nowe Towarzystwo katolickie i polskie, pierwsze w Pomeranii, założonem zostało 1go bm. staraniem p. Zimnego pod nazwą: „Towarzystwo ludowe na Ugoszcz i okolicę, pod

Tajemnice Afryki.

(Ciąg dalszy.)

Przez noc całą, „Iwonna“, dzięki wyjątkowej budowie swojej, wyszła bowiem z warsztatów Lenormanda w Hawrze, pierwszego na świecie budowniczego okrętowego, robiła średnio jedenaście do dwunastu węzłów na godzinę i tego jeszcze wieczoru miała przybyć do Palmy.

— Jeżeli wiatr dalej sprzyjać nam będzie — odezwał się doktor do M'Kuniégo, który mu wieści tej udzielał.

— „Iwonna“ obejdzie się bez wiatru — odpowiedział murzyn.

— Może naprzód zaopatruje się w niego? — rzekł młodzieniec, rad w głębi duszy, że żarcik ten dowodzi zwykłego już nastroju umysłu jego.

— Masz pan zupełną słuszność; „Iwonna“ zaopatruje się odpowiednio; aby nie dbać o wiatr niebieski, posiada go sama w swoim składzie węgla.

— Jak to! ta mała galiota pływa także parą?

— Tak jest panie, ma machinę stukonną, wystarczającą dla nadania jej w potrzebie prędkości od piętnastu do szesnastu węzłów na godzinę; na próbach robiła siedmnascie.

— Więc macie i mechanika na pokładzie?

— A naturalnie, i czterech palaczy.

— Któż jest tym mechanikiem?

— Ja.

— Pan?

— Tak jest. Pan mój posłał mnie na dwa lata do warsztatów parowców morskich, w la Ciotat. A teraz ja sam wprawiam Yombiego, ponieważ...

Murzyn zatrzymał się nagle, jakby dotknął zabronionej kwestyi.

— Ponieważ?... — powtórzył doktor wyzywająco.

— Ponieważ.. bo to widzi pan — odrzekł murzyn, szukając odpowiedzi — lepiej, jak się jest we dwóch, niż w jednego...

— Nie to jednakże wprzódy powiedzieć pan chciałeś.

— Być może... ale teraz to mówię.

— Niech i tak będzie. Nie zdaje mi się jednak, żeby w tem miało być coś nader sekretnego.

Murzyn uśmiechnął się, ale nic nie odpowiedział; w uśmiechu tym jednakże zdawało się tkwić pytanie: Kto wie?

— Ale gdzież jest komin machiny?

— Pod niższym pokładem; podnosi go się dopiero wtedy, kiedy trzeba palić pod kotłami i zebrać parę.

Prowadzony przez M'Kuniégo, Aubray zeszedł na dół do machiny i zobaczył jedno z najzgrabniejszych arcydzieł mechaniki, całe ze stali i miedzi; machina pochodziła z warsztatów la Seyne, a była czysta i błyszcząca, jakby świeżo wyszła z fabryki.

Wrócił tedy na pokład, olśniony i zaintrygowany niesłychanie, kim mógł być ów tajemniczy nieznajomy, któremu na lat pięć zaprzedał wolność swoją. Gdyby był zabobonnym, nocne jego marzenie zdawałoby się zwiastować najsmutniejszy koniec całej tej przygody.

— Ba! — rzekł z uśmiechem sam do siebie, po kilku chwilach zastanowienia — starożytni augurowie tłómaczyli sny, biorąc je na opak, a ostatecznie to, co spotkać mnie może, nie będzie gorszem od tego, co było. Korzystajmy tymczasem z chwil swobodnych i szczęśliwych, jakie los nam zsyła!

O trzeciej po południu, głos majtka odezwał się ze szczytu masztu po angielsku:

— Ląd przed nami na prawo!

Kapitan, przechadzający się po pokładzie, stanął i zwrócił lunetę w kierunku wskazanym. Uśmiech zadowolenia przesunął się po jego twarzy; nie omylił się bowiem w obliczeniach swoich: „Iwonna“, dzięki wybornemu swemu chodowi, znajdowała się o pięć mil od miasta Palmy, stolicy Majorki, największej z wysp Balearskich.

W pół godziny później niebieskawa smuga, złocona promieniami chylącego się ku zachodowi słońca, dawała się rozróżnić gołem okiem, a wkrótce potem góry północno-zachodniego wybrzeża Majorki, jakby wynurzając się z oceanu, w miarę, jak galiota do nich się zbliżała, odbijały wyraźnie na niebie fantastyczne kontury swoje.

O zmroku rozpoznano przylądek Callafiguera, a niebawem kapitan, jakkolwiek tylko czystej krwi murzyn i posiadający jedynie dyplom oficerski, wydany przez władze w Liberyi, wykazawszy jednakże w ciągu podróży bardzo poważne zalety żeglarskie, pokusił się o wpłynięcie do portu Palmy w nocy i bez sternika.

Udało mu się to wybornie, a nazajutrz rano statki, stojące na kotwicy, niepomału się zdziwiły, widząc „Iwonnę“ o paręset sążni od siebie stojącą.

Majorka, po hiszpańsku Mallorca, jest jedną z najpiękniejszych wysp na morzu Sródziemnem, posiadającem tyle owych cząstek ziemi, otoczonych wodą, stanowiących istne gniazdka zieloności i kwiecia. Ma ona około dwustu tysięcy mieszkańców, a stolica jej, Palma, zawiera ich sama około czterdziestu tysięcy. Klimat jej należy do najprzyjemniejszych, zimy niema prawie, a letnie upały łagodzone są ciągle wiatrami z morza wiejącymi i utrzymującymi na wyspie chłód umiarkowany.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wezwaniem św. Wojciecha w Studziennicach“. Zarząd składają pp.: Tempski, przewodniczący, Józef Góra, jego zastępca, A. Zimny, sekretarz i Pozorski, skarbnik. Zapisało się doń zaraz 60 członków, którzy złożyli po 50 fen. wstępnego. Szczęść Panie Boże!

Gniew. Posiadłość, która dotychczas należała do banku Luedecke i Obuch, kupił za 96,000 m. p. Bloch z Grudziądza.

Nowemiasto nad Drwęcą. W Gwiździnach spaliła się 5-go bm. w nocy szopa wdowy Pan‘alon. Ogień został przez jakiegoś złośliwca podłożony.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Dnia 4 b. m. przybył do Poznania misyonarz z Kopenhagi ksiądz Ortved, Duńczyk, którego przysłał dotąd Biskup duński, celem lepszego zapoznania się z językiem polskim dla skuteczniejszego pasterzowania między ludem naszym, który licznie w Danii za robotą rozrzucony. Ks. Ortved sam już trochę po polsku się nauczył.

Tak pojmują Biskupi i kapłani swoje powołanie pasterskie i nie szczędząc trudu, uczą się języka tego ludu, którego dusze im są powierzone, aby w języku jego ojczystym nieść im pociechę wiary i nauki. Ks. Ortved uda się do Gniezna na czas dłuższy, gdzie zamieszka w seminaryum duchownem. Już raz w tym celu użyczył Najprzew. nasz Arcypasterz gościny jednemu księdzu z dyecezyi Paderbornskiej.

Poznań. W okolicy Poznania rozpoczęły się już żniwa. — Pewnemu blacharzowi, mieszkającemu na św. Marcinie, skradziono 8 bm. z warsztatu piłkę. Złodzieja dotąd nie wykryto.

Pakość. Dnia 7 bm. utonął kąpiąc się w Noteci głuchoniemy uczeń stolarski Kępiński, liczący lat 18.

Pleszew. Wieś rycerską Pacanowice nabył na terminie subhastacyjnym porucznik Schuchert za 240,000 marek.

Wyrzysk. W przeszłym tygodniu pokłócił się tu mistrz garncarski M. z pewnym czeladnikiem ceglarskim i pchnął go dwa razy nożem w piersi tak niebezpiecznie, że nie ma nadziei utrzymania rannego przy życiu. Winowajca został nazajutrz aresztowany.

„Polonizm bardzo podnosi głowę!“ Pod powyższym nagłówkiem podaje „Geselliger“ następującą „straszną“ wiadomość z Inowrocławia: „Pewien tutejszy nauczyciel spotkał jednego z swoich uczniów z matką idącego ulicą. Gdy chłopiec pozdrowił nauczyciela po niemiecku, matka uderzyła syna w twarz, oświadczając mu: „Odtąd wita się tylko po polsku!“

Inowrocław. W nocy z zeszłego poniedziałku na wtorek paliło się tutaj w dwóch miejscach. Spaliła się cegielnia dziedzica Hübnera i stodoła gospodarza pana Szypera w Rybniku.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

W Cerkwicach zabił podczas gwałtownej burzy piorun pewną kobietę, która się pod drzewo schroniła.

Rudzieniec. W piątek wieczorem jechał blachnierz W. do Ujazdu. Wskutek szalonej jazdy spadł z woza, tak, że go koła przeszły i na miejscu uśmierciły.

Pszczyna. Gmina Zabrzeg, położona w powiecie pszczyńskim, otrzymała na mocy reskryptu z dnia 28 maja r. b. nazwę „Nowy Bieruń.“

Gliwice. Przewielebny ks. proboszcz Buchali uda się na kilka tygodni do wód do Reinerz; Przewielebny ks. kapelan Richter, który dla poratowania zdrowia także był pojechał do wód, już powrócił. — Misye Przewielebnych OO. Franciszkanów w Szobieszowicach już się 8 bm. skończyły.

Maków. Utopił się tu 10-letni syn W. Skrzypczaka w niedzielę po południu podczas kąpieli. Nowa to przestroga dla rodziców.

Polomia. W niedzielę mieliśmy tu odpust Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny, któremu sprzyjała niezwykła pogoda. Kazanie miał poseł do sejmu ks. proboszcz Wolczyk z Pszowa, a sumę celebrował ks. prob. Hadamczyk.

Bytom. Pociąg kolejowy przejechał pewnego robotnika z Głubczyc. Nieszczęśliwy szukał niezawodnie śmierci.

W Strzelinie czyścił huzar karabin, nie wiedząc, że jest nabity. Naraz padł strzał, który ugodził innego huzara w czoło. Mózg jest mocno nadwerężony.

* Z dalszych dzielnic Polski.

Prof. dr. Ludwik Kubala, profesor oraz prezes Koła literacko-artystycznego i znakomity historyk w Krakowie, otrzymał od cesarza austryackiego krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Z różnych stron.

Bochum. Tutejsza „Westfälische Volks-Zeitung“ niezadowolona z tego, iż poseł Schorlerm-Alst ma przemawiać na zjeździe katolików niemieckich, który za 6 tygodni rozpocznie się z Kolonii, a to dla tego, że p. Schorlemer przy wyborach ostatnich odłączył się od centrum. Zapomina ta gazeta, iż do centrum, jako stronnictwa politycznego mogą należeć także niekatolicy, a znów można być dobrym katolikiem, a nie należeć do centrum, jak tego dowodem p. Schorlemer, posłowie polscy itd. „Tremonia“ Lensinga i „Westdeutsche Volks-Ztg.“ Fusangla i inne gazety katolickie bronią Schorlemera.

W Bickern odbył się świeżo ślub dwudziestoczteroletniego Polaka katolika z wdową ewangielicką, liczącą lat 45. Mięszane małżeństwa są bardzo szkodliwe dla wiary św. Dla tego powinni wystrzegać ich się zarówno katolicy, jak ewangielicy, bo dzieci z takiego mięszanego małżeństwa zwykle żadnej wiary nie mają. Ksiądz polski zawsze ostrzegał przed mięszanymi małżeństwami. Teraz księdza nie mamy, więc złe zacznie przybierać groźne rozmiary. (Będą Rodacy mieli księdza polskiego, byle się o niego starali w pierwszej linii przez swych księży proboszczów. Red.)

Geisenkirchen. Czytamy w „Germanii“ korespondencyę o biurze ludowem w Gelsenkirchen, w której pisze korespondent dosłownie: „Lecz tu w różnicy do innych miast trzeba się nietylko liczyć z wielu Towarzystwami, lecz i z robotnikami mówiącymi po niemiecku i po polsku, a tych wszystkich jedną czapką nakryć jest rzeczą bardzo trudną. Urządzający komitet biura uczynił przeto krok szczęśliwy, ustanawiając przewodniczącym biura męża mówiącego i po polsku. Stosunki na zachodzie Westfalii i na pograniczu Nadrenii, tak się ułożyły, że koniecznie **potrzeba się liczyć i z ludnością polską.**“ My dodajemy od siebie: **O tak i ci tu liczyć się będą zmuszeni z ludnością polską, którzy nam wygnali duszpasterza i chcieliby nas zjeść na śniadanie.**

Z Habinghorst donoszą nam i rodakom swym na obczyźnie, iż na cesze „Viktor“ pod Castropem zabiły spadające węgle robotnika Augusta Kramera, Polaka, rodem z Górnego Szlązka, zamieszkałego z żoną swą i 4-letnią córką na Sandweg pod Castropem. Dodać nam należy, iż nieszczęśliwy był z urodzenia ewangielikiem, w roku 1893 przystąpił na katolicką wiarę za radą żony, która była i jest katoliczką i ich krewnych, w czem mu był nauczycielem i pomocą Szanowny ks. dr. Liss. Rodacy! Módlcie się za duszę śp. Augusta Kramera. W. o. r. m. d. Panie!

Herne. Na kopalni Recklinghausen II. spadające węgle złamały górnikowi Chlebowskiemu nogę. Odstawiono go do tutejszego szpitalu.

Braubauerschaft. W kopalni „Graf Bismarck“ zabił się pewien robotnik zatrudniony przesuwaniem wozów.

Essen. Krupp zamierza na podobieństwo Wilhelmsburg na rzece Elbie założyć filię swych fabryk.

Trewir. W tutejszym kościele Siostr Klarysek skradziono z wielkiego ołtarza srebrny krucyfiks.

Minister oświaty wzywa dzielnych lekarzy, którzyby w razie rozszerzenia się cholery w tym roku chcieli objąć po stacyach nadrzecznych nadzór na flisakami i kierować desinfekcyą statków, żeby się zgłosili do prezesa rejencyi swego obwodu.

Bitterfeld. Przejechał tu wóz ciężarowy pewną kobietę, która na miejscu skonała.

Madryt (Hiszpania). Sąd w Barcelonie skazał na śmierć anarchistę Salvadora, który rzucił bombę w teatrze.

Ostatnie wiadomości.

Bochum. Dowiadujemy się, że przewielebnego księdza administratora Bolta nie wpuszczono do Westfalii, ponieważ jest on Polakiem, którüby nie chciał służyć za narzędzie do niemczenia swych owieczek.

Wiedeń, 10 lipca. „Vaterland“ ogłasza dziś list Ojca św. do episkopatu austryackiego, przesłany 1 maja rb. na ręce Kardynała hr. Schoenborna. Ojciec św. z wielkiem zadowoleniem wyraża się o znanych oświadczeniach ministra oświecenia Polaka Madeyskiego, złożonych w czasie rozpraw nad budżetem (w kwietniu rb.). Dalej Ojciec św. wypowiada nadzieję, „że nowy minister uskuteczni, aby w szkołach austryackich duchownym przyznane było należyte miejsce i aby się tam nic nie działo, co młodym umysłom mogłoby wpoić wstręt do katolicyzmu“. Od bardzo dawna, od czasów hr. Thuna, pono żaden minister oświecenia w Austryi nie zasłużył sobie na podobną pochwałę Ojca św., jak świeżo minister Madeyski. Nie wątpimy, że minister, cznaczony takiem uznaniem Głowy Kościoła, gorliwie starać się będzie spełnić nadzieje Ojca św., o ile to jest możliwem na podstawie teraźniejszych ustaw szkolnych. Dziwna tylko rzecz, że tak zaszczytne uznanie ze strony Głowy kościoła spotkało właśnie męża, którego „Germania“ i inne gazety centrowe nazywały liberałem i z powodu mowy, o której te same gazety wyrażały się z przekąsem a nawet z oburzeniem. Polak najprawowierniejszy, jeżeli niechce ślepo służyć Niemcom, zwykle bywa podejrzany — choćby nawet był kapłanem.

Konstantynopol (Turcya). Było tu wielkie trzęsienie ziemi.

Nabożeństwo polskie.

15-go lipca o 4-tej nabożeństwo polskie w **Caternberg.**

22-go lipca w **Steele.**

W tumie w **Nordhausen** od 4—12 spowiedź dla Polaków.

Nordhausen od 4 do 12 lipca.
Blumenthal od 9 do 18 lipca.
Quedlinburg od 5 do 12 lipca.
Sangerhausen od 13 do 18 lipca.
Nienburg od 18 po 19 lipca.
Eisleben, Helbra, Kloster-Mansfeld, Burgörner od 19 lipca do 6 sierpnia
Ringelheim od 19 do 23 lipca.
Hameln od 23 do 31 lipca.

Towarzystwo św. Franciszka w Buer

podaje do wiadomości, iż w niedzielę dnia 15 lipca będzie zgromadzenie miesięczne u pana Lugiego o 4-tej godzinie po południu, na które jak najliczniej członków uprasza **Zarząd.**

Oznajmienie.

Dnia 12 lipca zmarła żona członka Józefa Bożymskiego w domu chorych w Bochum. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę rano o pół. do 9-tej. Członkowie powinni się już zgromadzić o 8-mej godzinie na sali zwykłych posiedzeń w czapkach i oznakach. O liczny udział w pogrzebie uprasza **J. Korpus,** przewodniczący.

Po poł. o 4-tej godzinie walne zebranie, na którem będzie obór bibliotekarza i rewizora kasy. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Tow. pol.-kat. św. Józefa w Blumenthalu

podaje swym ozłonkom do wiadomości, iż w niedzielę tj. dnia 15 lipca o godz. 3-ciej po nieszporach odbędzie się półroczne walne zebranie. Goście mile widziani przez członków zaproszeni. O liczne zgromadzenie się prosi jak najuprzejmiej **Zarząd.**

Pielgrzymka polska do Hardenbergu (Neviges.)

We wrześniu odprawi się uroczystą polską pielgrzymkę do **Hardenburgu z Bochum** i sąsiednich miejsc. Aby się ta pielgrzymka jak najpiękniej i jak najporządniej odprawiła, proszę wszystkich prezesów towarzystw polskich z miejsc, z których by Polacy chcieli udział brać w tej pielgrzymce, by przyszli w niedzielę **22 lipca o godz. 2-giej** po poł. do Bochum na salę posiedzeń towarzystwa św. Barbary u pana Bönnigera, Mühlenstrasse. nie daleko od kościoła św. Józefa, gdzie będziemy o pielgrzymce mówili i dalsze szczegóły ustanowimy.

O. Andrzej.

Święta Rodzina.

Obraz średniej wielkości w pięknych ramach złoconych. Cena 3 marki, z przesyłką 4 marki.
Adres: „Wiarus“, Bochum.

Rady po spowiedzi

wydane za upoważnieniem Najprzew. ks. Arcybiskupa lwowskiego Seweryna Morawskiego. Cena 2 fen. z przes. 5 fen., za 20 fen. 10 egz. franko, za 1,00 mr. 60 egz., za 1,50 mr. 100 egz. franko. Pieniądze nadsyłać należy naprzód także w znaczkach pocztowych. Towar ystwom przesyłamy na żądanie na rachunek.

Dla teatrów.

Chleb ludzi bodzie. Komedyjka w jednym akcie Cena 80 fen. z przesyłką 85 fen.

Trzy wesołe komedyjki. Herszek Cukier, Maciek doktorem, Nihilista. Cena 50 fen. z przes. 55 fen.

Ciekawość pierwszy stopień do piekła. Cena 80 fen. z przes. 90 fen.

Werbel domowy. Obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Na przekór. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Dwóch głuchych. Cena 80 f., z przes. 85 fen.

Trafiła kosa na kamień. Fraszka sceniczna w jednym akcie.

Wschód słońca. Drobnostka dramatyczna.

Batożek. Komedyjka w jednym akcie ułożona na tle życia Kościuszki.

Cyganki. Komedyjka w jednym akcie. Cena tych czterech sztuczek w mocnej oprawie 1 mr. 10 fen., z przesyłką 1 mr. 20 fen.

Ewa Miaskowska. Obrazek dramatyczny w czterech odsłónach z czasów oblężenia Trębowli. Cena 50 fen. z przes. 55 fenygów.

Zosia druchna. Monodram w jednym akcie ze śpiewami. Cena 20 fen. z przes. 25 fenygów.

Zabobon czyli krakowiacy i górale. Zabawka dramatyczna ze śpiewami w trzech aktach. Cena 80 fen. z przes. 85 fenygów.

Takich więcej, komedya w 2 aktach. Cena 80 fen. z przes. 85 fen.

Córki Syonu. Obrazek sceniczny na czas Bożego Narodzenia w dwóch odsłonach. Cena 30 fenygów z przesyłką 35 fenygów.

Przed odsieczą wiedeńską. Obrazek dramatyczny. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Jadwiga, dramat historyczny z XIV wieku. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Posag w kominie. Komedya w 2 aktach z piosnkami. Cena 25 fen. z przes. 30 fenygów.

Bursztyny Kasi. Obrazek ludowy w pięciu od słonach. Cena 25 fen. z przes. 30 fenygów.

Wigilia św. Andrzeja. Sztuka ludowa w jednym akcie, ze śpiewami i tańcami, z dodaniem melodyi wszystkich pieśni w sztuczce tej zachodzących. Cena 2 m. z przesyłką 2,10 fenygów.

Cztery komedye księdza Schmida pod tyt.: 1) Jagody. 2) Wieniec. 3) Kominiarczyk. 4) Mały złodziej. Cena razem 75 fen., z przesyłką 85 fen.

Ida, hrabina z Toggenburga Obrazek dramatyczny. Cena 75 fen. z przes. 80 fen.

Słowiczek. Komedyjka ze śpiewkami w 1 akcie. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Kiliński. Obraz historyczny w 5 aktach. Cena 1,20 mr. z przes. 1,30 mr.

Adwokat. Wesoła komedyjka. Cena 20 fenygów, z przesyłką 23 fenygów.

Zamówienia pod adresem:
„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Należytość najlepiej przesłać razem z zamówieniem. Mniejsze kwoty przyjmujemy także w znaczkach pocztowych.

Karól Röhl,

Herne, Mont-Cenisstrasse.

Największe i najtańsze źródło do nabycia wykroju skóry, jako też wszelkich artykułów szewskich.

Karól Röhl,
Herne, Mont-Cenisstrasse.

Zakład fotograficzny
Józefa Te Niersen
Bochum,
Bahnhofstr. 37a, w pobliżu dworca marchijskiego.

Zdjęcia codziennie przy każdem powietrzu, także w niedziele i święta cały dzień.

500 marek w złocie

Franciszka Kuhn'a krem alabastrowy i mydło kremowe, najlepsze środki toaletowe, usuwają wszystkie nieczystości skórne, jako to: piegi, plamy, wyrzuty i t. d. i zachowują cerę aż do późnej starości białą i świeżą. Najlepszy środek zaradczy przeciw czerwoności skóry. Żaden róż. (Cena 1,10 mr. i 2,20 mr. i mydło kremowe 50 fen.) Przez wysokie powagi lekarskie, uznane za dobre, potwierdzone i polecone. Trzeba się strzedz przed bezwartościowemi naśladownictwami, zważać na markę ochronną i żądać zawsze fabrykatu firmy Franciszka Kuhn'a pasp. Norymbergą. W Bochum do nabycia u G. i A. Pokorny, drogerya Bongardstr. i Carl Flügel, Victoria-Drogerie, Victoriaplatz 13 i Moltkeplatz 3

Obrazy bez ram formatu mniejszego. Serce Pana Jezusa, Serce Maryi. Śmierć sprawiedliwego. św. Jao Nep., święta Rodzina, św. Jan Chrzciciel, Matka Boska Nieustającej Pomocy, św. Antoni z Padwy, Ojciec św. Leon XIII., św. Alojzy Gonzaga, Matka Boska Różańcowa. św. Józef, św. Łucya, Matka Boska z Lourdes, Matka Boska z góry Karmel i i mnóstwo innych. Cena każdego z tych obrazów 50 fen., z przes. 75 fen. Należytość uprasza się przysłać równocześnie z zamówieniem.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Obrazy

w czarnych pięknych ramach za szkłem: Św. Rozalia św. Paweł, św. Piotr, św. Stanisław, św. Franciszek z Asyżu, Matka Boska Szkaplerzna, Koronacya Matki Boskiej, Pan Jezus na krzyżu, Pan Jezus Bolesny, Natka Boska Bolesna, Pan Jezus dobry pasterz, Serce Jezusa, Serce Maryi, św. Anna, św. Jan Ewangielista i wiele innych.

Cena każdego z tych obrazów 3,00 mr. z przes. 400 mr.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

J. Heilbrunn,

Witten, Bahnhofstr. 68.

Wielki skład dobrze odleżałych **cygar** w każdej cenie.

Tak samo polecam wszelkie gatunki **tabaki** do **palenia, żucia i zażywania** w bardzo dobrej jakości.

Nasze hasło!

Zbiór pieśni polskich z nutami. Cena 20 fen. z przes. 23 fen. 5 egz. za 1 markę franko. Pieniądze należy przysłać naprzód. Adres: **„Wiarus Polski“** w Bochum.

Naukę o Bierzmowaniu

polecamy po 10 fen., z przesyłką opłaconą po 13 fen.

Królewicz Lel, pogromca smoków, Podanie ludu polskiego. Cena 15 f. z przes. 18 f.

Szanownej publiczności
w Bickern i okolicy
polecam dobrze zaopatrzony
skład trumien, ubiorów grobowych dla dorosłych i dzieci, krzyże i t. d.

Osobliwie zwracam uwagę, iż na żądanie wykonywam wszelkie napisy w dokładnym języku polskim, również przystrój trumien z wierszami polskiemi dostarczam. Usługa rzetelna i po jak najtańszych cenach.

Z szacunkiem
W. Lohn, mistrz stolarski,
Bickern, Bahnhofstr. 114.

Dla osób z krótkim wzrokiem

jest najlepsza książka do nabożeństwa:

Proście, a będzie Wam dano

Treściwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.

Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1,00, 1,50, 2,00 i 3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia prosimy nadesłać pod adresem: **„Wiarus Polski“ Bochum,** i należytość przesyłać najlepiej razem z zamówieniem.

Wilh. Gerbsch,

(przedtem $5^{1}/_{2}$ r. przykrawacz u p. **Sally Weinberg, Herne**)
Wilhelmstr. 187. **Borbeck,** naprzeciw apteki.

poleca

ubrania podług miary

pod gwarancyą dobrego leżenia i jaknajlepszego wykonania, po cenach dotychczas niebywale nizkich.

W Herne

przyjmuje się zamówienia dla mnie u pana
Ludwika Jansen, Bahnhofstr. 22.
Największy skład materyi niemieckich i angielskich.

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraźliwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czarodizejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód. otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko

Wiarus Polski, Bochum.

„Przegląd Emigracyjny“

Dwutygodnik ekonomiczno społeczny

poświęcony sprawom rozproszonego po całej kuli ziemskiej wychodztwa polskiego wychodzi we Lwowie rok trzeci 1 i 15 każdego miesiąca. Komitet redakcyjny stanowią:

Dr. Stanisław Kłobukowski. Dr. Aleks. Lisiewicz, Dr. ózef Siemiradzki i Dr. Wiktor Ungar,

Celem Przeglądu emigracyjnego jest utrzymanie trwałej łącznoścl narodowej i ekonomicznej macierzy z wszystkiemi społeczeństwami polskiemi na świecie. Przegląd emigracyjny omawia sprawy kolonizacyjne polskie w najnowszej fasie rozwoju. Prenumerata roczna wynosi:

w Niemczech . . . . 8 marek,
w Ameryce . . . . . 2 dolary,
w Austryi . . . . . 5 złr.

Redakcya i Administracya:
Lwów (Lemberg) Austrya.
ul. Zulińskiego 1. 10.

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.
Adres: **„Wiarus Polski“** Bochum, Maltheserstr. 17a.

Przewodnik do spowiedzi generalnej

dla spowiedników i spowiadających się. Przez błog. Leonarda z Porto Maurizio. Cena 35 fen. z przes. 40 fen.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.